

(Il Tempo - A.Austini) Komu będzie kibicował dziś wieczorem Antonio Conte? Na San Siro jest mecz Inter-Roma, bój o miejsce w Lidze Mistrzów i... trenera z największym nazwiskiem na włoskim rynku. Pojedynek totalny, między teraźniejszością i przyszłością, który zaczyna się w odwrotnym ustawieniu w porównaniu do poprzednich sezonów.

Po wielu latach wyższości dziś wieczorem Roma znajdzie się pod zespołem Nerazzurrich (i Milanem), wygrana byłaby definitywnym znakiem odrodzenia i zmniejszyłaby do tylko trzech punktów stratę do trzeciego miejsca, w przeciwieństwie do sukcesu Interu, który oznaczałby niemal pewny awans drużyny Spallettiego do najbliższej Ligi Mistrzów. Jak powiedziano jednak, jeszcze większa batalia toczy się poza boiskiem. Wraz z ważnymi nowościami, które wypłynęły w ostatnich dniach. Pierwsza jest zawarta w zabawnej grze, której poddał się Conte w Sky w trakcie telewizyjnego show Cattelana, który próbował odgadnąć na której ławce zasiądzie trener z Apulii. Prowadzący nie mógł tego potwierdzić, ale ostatnie trzy karty, które pozostały w jego ręku, z symbolami drużyn ukrytymi przed kamerami były kartami z Romą, Interem i Bayernem Monachium. *"To właśnie te trzy..."* powiedział trener z Apulii, gdy Catellan włożył do koperty wybraną kartę Bayernu Monachium. I jak się wydaje w tej chwili dwa włoskie kluby prowadzi w wyścigu po byłego selekcjonera Azzurrich, który ograniczył się do zdania: *"Wybiorę projekt, który przekonuje mnie najbarziej"*.

Liga Mistrzów, zatem, staje się kluczowa nie tylko dlatego, że Conte chce wrócić do gry w niej, ale przede wszystkim z uwagi na pieniądze, które daje uczestniczącym klubom. Minimum 50 mln euro zrobiłoby dla przykładu dla Romy ogromną różnicę w budowie drużyny przyszłości. Trener spotkał się z menadżerem Giallorossich w Sienie, w wielkim sekreci i ostatnio był też w restauracji Gola w Londynie: są tacy, którzy przysięgają, że widzieli go przy stole z Franco Baldinim, który wrócił do stoicy Anglii kilka tygodni temu. Niezależnie od prawdziwym i wymyślonych spotkań, jest jasnym, że Roma rozmawia z Conte (wliczając wiadomość wysłaną przez Tottiego) i dała mu do zrozumienia, że chciałaby mu zaproponować plan, aby przekonać do pojawienia się na ławce Romy. Odpowiedź była mniej więcej taka sama jak dla wszystkich: porozmawiamy o tym. Nie przyszedł jeszcze moment na przypuszczenie ataku, Conte nie przyjął żadnego projektu, ale ścieżka została przygotowana w Bostonie na spotkaniu Pallotty, Bladiniego i Massary, który spotkał się wczoraj na zgrupowaniu w Mediolanie z agentem Zaniolo: to pojedynek, który został już wygrany z Interem poprzedniego lata.

Ruchy po Conte Nerazzurri robili jeszcze wcześniej, potem było spowolnienie spowodowane myśleniem o Mourinho i inne wciąż możliwe opcje: 1) zatwierdzenie Spallettiego, który chce zostać i ma kontrakt wraz ze swoim sztabem na kolejne dwa lata za ponad 20 mln euro brutto; 2) niesamowite przybycie Allegriego, pupila Marotty. Jednak w tej sytuacji Juventus znalazłby się bez trenera i telefon z klubu Bianconerich mógłby wywołać nieprzewidziany efekt w głowie Conte. Dalej jest Bayern Monachium, gdzie niewiadomą jest potwierdzenie Kovaca i wybór nowego trenera: selekcjoner z Lecce kontaktował się też z Niemcami. Na końcu porusza się

też Milan, ale na razie nie robił konkretnych kroków. Tymczasem dziś wieczorem do do Ranieriego będzie należało mierzenie się ze Spallettim: pojedynek ex na ex. Trener z San Sana powinien odejść w czerwcu (Sarri pierwszą alternatywą dla Conte), ale w przypadku czwartego miejsca na koniec może mieć jakieś szanse na pozostanie. Spalletti czuje się chroniony kontraktem w Interze i tym razem ominął polemikę wokół Tottiego: *"On i Roma wiedzą co robić w przyszłości"*. Pokonanie go byłoby najlepszym sposobem na rozpoczęcie przebudowy.

Autor: abruzzi